

Łukasz Zagrobelny, U mnie maj

Suchy liść upadł do mych stóp - zanosi się na mróz
Coraz więcej, poszarzałych dni
Pytasz mnie: co słycać?
Dziękuję, u mnie maj
Melancholii śladu jakoś brak
Na próżno wróżysz z kart

Nie twoje imię ma,
to szczęście
Nie nasza wina w tym,
że nie ma nas
Do losu można mieć pretensje,
że wołał rozdać nam
nie nasze sny

Dziwisz się,
że nie było ran,
mnie też zdumiewa to,
że tak szybko w śniegu wyrósł kwiat

Wybacz mi czuje ulgę,
lecz pewność teraz mam .
Od początku nas tu nie chciał świat
Na próżno wróżysz z kart

Nie twoje imię ma,
to szczęście
Nie nasza wina w tym,
że nie ma nas
Do losu można mieć pretensje,
że wołał rozdać nam
nie nasze sny

Pytasz mnie: co słycać?
dziękuję, u mnie maj.
Melancholii jakoś śladu brak

Nie twoje imię ma,
to szczęście
Nie nasza wina w tym,
że nie ma nas
Do losu można mieć pretensje,
że wołał rozdać nam
nie nasze sny

Nie twoje imię ma
to szczęście.
Nie nasza wina w tym,
że nie ma nas.
Gdy kiedyś noc się znów uśmiechnie.
Otworzy nam zamknięte dzisiaj drzwi